Nr. 114. Kraków, piątek 27 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Parlament wobec reformy wyborczej.

Obecna sesya parlamentu przyniesie rozstrzygnienie, jak i kiedy reforma wyborcza uchwaloną zostanie, gdyż o samym fakcie, że uchwaloną zostanie, nikt ani na chwilę nie wątpi. Dla osiągnięcia tego celu baron Gautsch rozpoczął rokowania z stronnictwami, których wynikiem w pierwszym rzędzie ma być sparlamentaryzowanie gabinetu. Bar. Gautsch ma w tym wypadku dwa cele przed oczyma: Przez pozyskanie przywódzców dla swego gabinetu zyskuje zarazem ich kluby dla swego projektu, zaś przez zamianę gabinetu urzędniczego na parlamentarny zyskuje poważniejszą podstawę do rokowań z rządem węgierskim.

Co do pierwszego celu nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że większość dla reformy wyborczej już jest. Niemcy, z wyjątkiem drobnej garstki wszechniemców i tak zwanych wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości, oponowali dotąd przeciw reformie głównie z tego powodu, gdyż projekt rządowy tworzył w parlamencie większość słowiańską. Przez dodanie nowych 26 mandatów zmienia się ten stosunek w ten sposób, że narody słowiańskie będą miały 241, zaś niesłowiańskie (Niemcy, Włosi i Rumuni) 240 mandatów. Taka różnica głosów (o jeden) zabezpiecza Niemców raz na zawsze przed widmem koalicyi słowiańskiej, co też oni uznają i z tego powodu gotowi są na projekt rządowy się zgodzić.

Czesi od pierwszej chwili byli absolutnymi zwolennikami projektu rządowego, gdyż zapewnia im obok ogromnej ilości mandatów (100 lub 101) obecny stan posiadania, którego przy starej ordynacyi wobec naporu agraryuszów nie mogliby utrzymać. O ile jeszcze chodzi o rozdział mandatów morawskich, nie ulega wątpliwości, że i ta sprawa, dla której zresztą nie potrzeba kwalifikowanej większości, wobec ugody co do podziału mandatów do sejmu krajowego znajdzie pokojowe załatwienie.

Koło polskie w obecnej sesyi nie zajęło jeszcze wyraźnego stanowiska, gdyż wobec nieukończonych jeszcze układów między bar. Gautschem a hr. Dzieduszyckim posiedzenie Koła jeszcze się nie odbyło. W każdym razie podnieść należy, że dwaj mówcy Koła w komisyi dla reformy wyborczej (dr Byk i ks. Pastor) nie występowali już przeciw zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania, tylko podnosili żale co do rozdziału i liczby mandatów. Że ks. Pastor przy tej sposobności napomknął coś o pluralności, nie można mu brać za złe: za długo siedział w Kole polskiem, aby nawet w rzeczy, którą popiera, mógł być szczerym i otwartym. Rokowania kompromisowe widocznie już za daleko zaszły, kiedy Polacy zaczynają już roztrząsać kwestyę rozdziału tek ministeryalnych. Jeszcze jedna lub lepsza teka rozwieje resztę obaw; nie trzeba też przeczyć, że Koło polskie nie będzie śmiało wobec opinii niedwuznacznej całego kraju i wobec zdecydowanej postawy robotników stanąć na całkiem negatywnem stanowisku, tembardziej, że korzyść kraju jest oczywistą. Zamiast dotychczasowych 78 mandatów, 98 lub nawet 100 — to zanadto wielki sukces, aby Koło polskie odważyło się obstawać przy wymarzonych 28% wszystkich posłów.

Przeciwnikami reformy wyborczej są teraz tylko wszechniemcy pod wodzą Schoenerera i wielcy właściciele pod wodzą Baernreithera i hr. Stürgkha. Pierwsi grożą swym rodakom z innych stronnictw gniewem całego »narodu niemieckiego« w Austryi, gdyby przyjęli projekt rządowy nawet ze zwiększoną ilością mandatów. Panowie ci zapominają jednak, że właściwe ich »serce niemieckie« jest po tamtej stronie granicy, że ich zwolennicy stanowią małą garstkę wobec masy wyborców niemieckich i że posłowie niemieccy nie są na tyle głupcami, aby wypuścili z ręki takie oczywiste korzyści, jakie im układy kompromisowe przyniosły. Wielcy właściciele pozostaną i nadal w opozycyi, gdyż im mogłoby przebłagać zatrzymanie kuryj, a o tem już nikt dziś nie myśli.

Rząd stoi na stanowisku, że reforma wyborcza musi przyjść do skutku; jest to zresztą i życzeniem korony, która w Austryi ma jeszcze decydujące znaczenie. Dlatego rozsądne stronnictwa parlamentarne będą wolały wziąć udział w dobrem dziele i zyskać sobie zasługę wobec państwa, aniżeli zacietrzewić się w opozycyi, która płodną być nie może. Bar. Gautsch podniósł wobec jednego z posłów (»Prager Tageblatt«), że »wszekiemi siłami będzie się starał, aby reforma przyszła do skutku«, a na drodze tej znajdzie za sobą najszersze masy całej ludności, które nie odstąpią od żądania swego prawa.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 kwietnia.

Po ucieczce więźniów. — Nazwiska uwolnionych. — Przed wyborami. — Odezwa N. D. do żydów. — Partye wobec wyborów. — Gorąca temperatura. — Strejk rolny.

O szczęśliwem uprowadzeniu z Pawiaka już wiedzą wszyscy.

Można sobie wyobrazić zdumienie i wściekłość więziennego i wyższego naczalstwa. Nie dają dziś widzeń z więźniami, podobno nawet obiadów dla więźniów nie przyjmują; jak zwykle zaprowadzają ostrożności spóźnione i zbyteczne. Żona jednego z oswobodzonych przyszła dziś do niego i od strażnika u bramy dowiedziała się, że mąż jej uciekł. Do więzienia, jak zwykle w takich razach, nazjeżdżało się mnóstwo wyższych urzędników, cywilnych i wojskowych, co chwila leci jakaś kibitka to w jedną, to w drugą stronę. Nie brak również szpiclów. Przed Pawiakiem gromadki ludzi, kobiet zwłaszcza, które przychodzą na widzenia lub z obiadami, rozprawiają ze zdumieniem o niezwykłym fakcie.

Nazwiska uwolnionych są: Judycki, Otocki, Płochocki, Czarnecki, Kołakowski, Morganti, Bobek, Kilaczycki, Michalski, Gonczewski, w tem 8 pepesowców i 2 proletaryatczyków.

Jutro będą wybory; niezwykle wygląda dziś Warszawa: mnóstwo różnokolorowych afiszy: pomarańczowe (P. D.), zielone, a najwięcej białych z czerwonem (nar. dem.). Do głosowania na listę nar. dem. nawołują wszystkie pisma, prócz postępowych, i masa odezw, rozrzucanych, rozdawanych i nalepianych na ulicach. Godną uwagi jest jedna odezwa; dosłownie przytoczyć jej nie mogę, bo widziałam ją tylko porozdzieraną; treść jej taka: "Obywatele żydzi, głosujcie za naszymi kandydatami, bo inaczej sami będziecie winni nieszczęściom, które na was spadną".

Odezwa nie jest podpisana, ale poleca listę nar.-dem., odpowiedzialność za to zbyt już chyba wyraźne nawoływanie do pogromów spada częściowo na tę zacną partyę, która tak obraża się, gdy ją „czarną seciną" tytułować. Przed każdą odezwą naklejoną przed biurami wyborczemi, gromadzą się ludzie, agitacya ożywiona, dysputy zaciekłe. Jakiś robociarz na Marszałkowskiej ulicy, zdziera n-decką odezwę, wołając zapalczywie: „Duma to błazeństwo, nie trzeba wybierać do żadnej Dumy". Jakaś pani po przeczytaniu n.-deckiej odezwy odpowiada na to: „a żydowskie wybory urządzać wolno". Ten motyw wraca ciągle! Ludziskom się zdaje, że cała agitacya przeciw Dumie była prowadzona w celu ułatwienia żydom (żydowskim bankierom!) przeprowadzenia swego przedstawiciela. „Kur. Warsz." przytacza z palca chyba wyssaną pogłoskę, że Bund zaniechał bojkotu wyborów. W sprawie wyborów wyszła odezwa W. K. R. prócz tej, którą przytoczyłam; odezwa wymienia nazwiska trzech owych „wyborców robotniczych", wybranych przez pięciu pełnomocników: Jasinowski (Warszt. kol. Petersb.), Pełniak (Warsz. przedsiębiorstwo asfaltowe) i Pyszyński (fabryka wyrobów miedzianych) i piętnuje ich jako zdrajców sprawy robotniczej. Prócz tego wydany jest flugblat p. t. „Konstytucya samowładnego cara", który wyjaśnia znaczenie Dumy, jej prawa czyli raczej brak praw, stosunek jej do cara i do Rady państwa.

Coraz częstsze i ostrzejsze są starcia na ulicach; często cały bruk zasypany jest szczątkami podartych odezw.

Między obydwiema frakcyami D. P. do ugody nie przyszło, tak, że mają dwie listy. Hasła polityczne te same prawie. Zw. Dem. jest bardziej prawy, uznaje naprzykład solidarność Koła Polskiego w sprawach narodowych, gdy tymczasem Świętochowski podany przezeń na posła, solidarność obowiązującą słusznie wyśmiewa. P. D. swych kandydatów na posłów jeszcze nie wymieniła; widocznie więc po prawyborach przyjdzie do kompromisu między Zw. Dem. a Pedekami.

Prócz tej listy jest tylko lista n-decka, z małemi zmianami i lista bezpartyjna niby, a właściwie „realistów".

Kandydatami N. D. są: Nowodworski i Tyszkiewicz. Nazwiska ich figurują między innemi na reklamiarskim kolorowym transparencie, dawniejszy szyld „Gońca". Wogóle en-decy nie gardzą żadną najpospolitszą, czysto handlową reklamą. Na tutro szykują strejk powszechny z powodu wyborów. Możliwe są poważniejsze starcia wobec tego, że robotnicy rozdrażnieni są natarczywą, zręczną bo płatną reklamą, zuchwałą, bo korzystającą z opieki policyi, agitacyą wyborczą, cynicznemi szowinistycznemi hasłami i przeszkadzają im jak mogą, na każdym kroku.

Strejk rolny ogarnął powiaty: lipnowski, nieszawski, łomżyński, okręg łódzki, okręg częstochowski. W wielu miejscach właściciele wzywali wojsko. Odezwy i agitatorzy przyjmowani są wszędzie niemal z radością. Robotnicy rolni chcą walczyć o swoje prawa, chcą się bronić, ale nie mają tej świadomości swej siły, tego poczucia solidarności, które zagrzewa miejskich robotników. Niemniej jednak raz wystąpiwszy, trzymają się dzielnie; w wielu miejscach właściciele ustąpili odrazu. W większości folwarków strejk raz rozpoczęty trwa jeszcze. Pisma legalne, zajęte wyborami podają o strejku wiadomości skąpe i niechętne. *N.*

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Sosnowiec, 22 kwietnia.

Pierwsze i drugie przedwstępne zebranie wyborcze gminy żydowskiej.

We wtorek dnia 17 b. m. zwołano w ścisłem kółku wybrańców gminy żydowskiej przedwyborcze zebranie. Szerszy ogół żydów o zebraniu tem wcale nie wiedział, a tylko kilka osób materyalnie wysoko postawionych zebrało się w tem przeświadczeniu, że co oni raczą uradzić, na to głupi motłoch przystanie i — jak zawsze dotąd miało miejsce — owczym pędem na ich skinienie pójdzie za nimi.

Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

Z DOSWIADCZEŃ ARESZTOWANEGO.

4

Najgorzej było przechodzić przez bramy, w których było zupełnie ciemno i w których były powystawiane jakieś przedmioty (beczki, szafliki), o które nasz pochód zawadzał. Żołnierze również potykali się o te przedmioty i wciskali się między nasze szeregi i tu, dla przywrócenia porządku zapewne, rozdawali kułaki energiczniej. W takiej chwili jeden z nas przewrócił się. Posypały się na niego razy, tak, że najbliżsi towarzysze musieli go ponieść. Nie wywołało to zatrzymania pochodu, ani ogólniejszego zamieszania, tak, że z wyjątkiem bliżej znajdujących się towarzyszy, nikt o tem nie wiedział. Wogóle jedynym hałasem był hałas chodu i uderzeń. Głosu nikt nie wydał.

Wreszcie przed szeregiem niskich oświetlonych okien zakomenderowano: »Stój!« Stanęliśmy, każdy jak wryty. Zapanował zupełny spokój. Jeżeli kto coś słyszał, to tylko bicie własnego serca. Po chwili rozpoczęto wywoływać nazwiska i wywołanych wpychać w niskie drzwi, które się znalazły z boku u początku naszego pochodu. Nazwiska wywoływano najprzód jednym nieprawdopodobnie przeraźliwym głosem, i zaraz każde nazwisko powtarzało kilka również przeraźliwych głosów. W tym krzyku trudno było nazwiska rozumieć, tem bardziej, że przekręcano je. Przytem staliśmy tylko mniej więcej podług listy: początek listy odpowiadał początkowi pochodu, a koniec końcowi, ale osoby kolejne na liście były rozrzucone po bliskich szeregach. Odzywano się więc w różnych miejscach, a przytem nie zaraz, lub znowu odzywało się odrazu kilku.

Żołnierze zaraz chwytali tego, kto się odezwał lub poruszył i popychali kułakami ku drzwiom. U drzwi zaś dwaj żołnierze kolbami »podawali« wywołanego w drzwi, a gdy było paru, to robił się przed drzwiami jeszcze większy wrzask i w sposób jeszcze energiczniejszy odpędzano tych, co się odezwali niepotrzebnie. Za drzwiami oficer zapytywał o imię wywołanego takim przeraźliwym głosem, że było słychać na dworze. Zapytywany wskutek oszołomienia nie odpowiadał odrazu, skutkiem czego wyraz »imia!« panował nad krzykiem naprzemian z wykrzykiwanemi nazwiskami.

Tymczasem w dalszych szeregach panował zupełny spokój. Ludzie tam stali, nie ruszając się z miejsca, tylko od czasu do czasu żołnierze puszczali w ruch swoje kułaki, jak gdyby znudzeni próżnowaniem. Żołnierz, stojący obok mnie — stałem z brzegu — podszedłszy krok naprzód, uderzył ni stąd ni zowąd w twarz stojącego przedemną towarzysza. Uderzony drgnął tylko jak koń, lejcami poderwany i nie ruszył się z miejsca. Gdy wywołano go z przodu tylu, że przed drzwiami zrobiło się pewne puste miejsce, komenderowano nam: »Naprzód!« i posuwaliśmy się, dopóki nas znów nie zatrzymano.

Przed wejściem do następnego fortu już nie wywoływano nas, tylko wpuszczano przez drzwi po jednemu po kolei, przyczem dwaj żołnierze u drzwi wpychali każdego wchodzącego kolbami. I znowu, gdy się otworzyło wolne miejsce przed drzwiami, poruszano całą masę naprzód zapomocą komendy. W korytarzu fortu również tych, co weszli wpierw, posuwano zapomocą komendy dalej. Bez komendy nikt się z miejsca nie ruszał.

W ten sposób znaleźliśmy się wszyscy w korytarzu fortu ustawieni wężem na całej długości. Przed sobą na całej długości mieliśmy sztachety, zamykające oddzielne kazamaty, a za sztachetami stłoczonych, poprzylepianych niemal do nich towarzyszów, dawniej osadzonych. Przykry niezmiernie był widok tych ludzi w brudnych bieliznach, zamkniętych jak gdyby w jakimś zwierzyńcu w klatkach. Ludzie ci mówili do nas z za kraty:

— Towarzysze, nie bójcie się, tu już was bić nie będą!

Z trudnością i powoli oryentowaliśmy się w tych nowych wrażeniach po doznanem oszołomieniu. Kordegardy, która nas przyprowadziła, nie było. Byli żołnierze inni, z kordegardy miejscowej. Ci, widocznie współczując naszemu stanowi, w przeciwieństwie do tamtych byli bardzo grzeczni, mówili do nas spokojnie, tonem dobrotliwym, niemal z obawą. W tej zmianie zoryentować mi się było najtrudniej.

Oficera, który prowadził pochód, również nie było. Zamiast niego był człowiek z czerwonym lampasem na czapce, z listą w ręku, otrzymaną od oficera, miejscowy gospodarz Piński (nie Kiński, jak mylnie podano w numerze 80 »Robotnika«).

On z listy począł wywoływać nazwiska i pytać każdego o imię.

Wreszcie przerwano wywoływanie. Pozostałych miano prowadzić dalej do innego fortu. Pierwsze szeregi pozostałych były zdekompletowane. Ustawiano je więc nanowo, a ponieważ wypadł ułamek szeregu, więc dla dokompletowania przesuwano z jednego boku we wszystkich szeregach po dwóch ludzi o jeden szereg naprzód, przestawiając wszystkich rękami.

Gdy ukończono ustawianie, oficer zakomenderował znów liczenie słowami:

— A teraz policzymy je, kurczątka! (A tiepier' passim ich, cypliat to!).

Żołnierze odpowiedzieli mu śmiechem. I policzono nas.

Ruszyliśmy dalej tak samo, jak poprzednio, zbici w masę, trzymając się za ręce, potykając się o kamienie i depcząc sobie po nogach. Głowy nasze znów zaczęły pod uderzeniami kułaków przelatywać pomiędzy uderzeniami po liniach prostych jak gwiazdy, spadające pomiędzy gwiazdami stałemi na spokojnem, wieczornem i cichem jak grób niebie: pomiędzy głowami nasiemi taka sama panowała cisza i spokój. Nikt nie reagował na uderzenia innego, a na uderzenie siebie tylko jak bezwładna bryła.

Stojący obok mnie żołnierz (stałem z brzegu po stronie prawej) posunął się o krok, pochylił i zadał prawą ręką w twarz stojącego przedemną brzegowego z poprzedniego szeregu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zebranie zagaił p. St. Reicher w imieniu postępowych demokratów, którzy przystępując sami obecnie do wyborów, podobno i żydów do tego nawoływują. Wybrano przewodniczącym p. dra Putermana, a ten bez asesorów i bez sekretarza do wyboru kandydatów przystąpił.

P. Reicher zabrał głos i podał do przedysputowania zebraniu, czy wybrać wszystkich kandydatów na wyborców żydów w liczbie 6 osób, czy też 3 żydów i 3 chrześcijan p-deków.

Nie zaproszony, a tylko przypadkowo znajdujący się tam p. H. Warszawski zabrał głos, na co przewodniczący się zgodził. Zwrócił on poprzedniemu mówcy uwagę na to, że wniosek jego był przedwczesny, bo należało wpierw postawić wniosek, czy przystąpić wogóle do głosowania, czy nie, a później dopiero radzić, kogo wybrać. Zresztą zebranie to, jak pan W. dowodził, było ze strony panów tu zebranych w liczbie 29 osób, uzurpacyą, bo należało o niem szerszy ogół żydów powiadomić, a w imieniu całej rzeszy proletaryatu żydowskiego, w imieniu ogółu pracujących nie mają prawa nic przedsięwziąć, nie uprzedziwszy ich o tem.

Nikt jednak pana W. nie poparł i przystąpiono do wyborów. W trakcie tym wyłoniło się pytanie, czy zebranie to jest obywatelskiem polskiem, czy też żydowskiem? Na to kilku żydów litewskich, pseudo-potentatów, od kilku lat u nas zamieszkałych, odpowiedziało, że żydzi wszędzie tylko jako naród żydowski występować mogą.

Znów p. Warszawski o głos poprosił. W kwestyi tej — dowodził on — ci, którzy są zrodzeni i wychowani w Kijowie, Berdyczowie lub Kiszyniewie, nie mogą, nie powinni i nie mają prawa głosu zabierać, bo ich kolebką nie jest nasza polska ziemia, a przybyli do nas tylko dlatego, że ograniczenie praw dla żydów lub pogromy w Rosyi do nas ich przypędziły; ci nie mogą wiedzieć, nie mogą wcale czuć tego, czem jest polski żyd dla Polski, przeto proszę, aby w tej kwestyi wypowiedzieli się tylko ci, którzy tu są zrodzeni i wychowani. Ja — mówił p. W. w dalszym ciągu — nie znam wcale w Polsce narodu żydowskiego, znam tylko naród polski, w którym uciemiężony lud żydowski żyje.

Wszyscy zebrani tutejsi przyznali mu racyę; litewscy zaś żydzi pomrukiwać zaczęli, że p. W. wdaje się w prywatę (?). Ostatecznie zadecydowano, że zebranie to ma charakter obywatelski, należących do związku czy tam partyi P. D. w Polsce — i wybrano na kandydatów 3 chrześcijan z P. D. i 3 żydów.

Utworzono *ad hoc* komisyę agitacyjną, która na drugi dzień zebrać się miała. Tymczasem w miejsce tej, dnia 18 zebrała się komisya także *ad hoc* utworzona, cotragitacyi, bo ogół żydów, jakto p. Warszawski przewidział, oburzył się, twierdząc, że radzić o nich mogą tylko sami, a w ich imieniu cośkolwiek postanowić nikt nie miał prawa i doszło do tego, że dnia 19 odbyło się drugie przedwyborcze zebranie, na które przybyło przeszło 200 osób. Tu dopiero widzieliśmy przedstawicieli rozmaitych warstw żydów, szewców, krawców, kupców drobnych i buhalterów itd. Ci zadecydowali, by faktycznie do wyborów przystąpić choćby dlatego, by endecy swoich kandydatów nie mogli przeprowadzić.

Na zebraniu tem byli przedstawiciele wszystkich skrajnych partyj i tak: S. D. była licznie, P. P. S. słabo reprezentowana, S. S. i niedawno zorganizowany Bund całą masą przybyli.

Głos zabrał p. Kaźmirski, towarzysz socyaldemokracyi, ten w długiej, a treściwej przemowie wykazywał bezsensowność przystąpienia do wyborów. Powtórzyć całą jego mowę, dla szczupłości miejsca nie mogę, powiem tylko, że słowa jego, to były perły, które w najdroższej osadzie złotej osadzić można. Zakończył słowami: „A mimo tego nie będziemy wam przeszkadzać w wyborach, leźcie w przepaść, jaką wam się podoba, proszę przeto wszystkich moich towarzyszów, by w raz zemną salę opuścili, zostawmy tych półgłówków samych".

W żargonie zabrał głos pan K., który działalność nie zbyt uczciwą niektórych naszych przedstawicieli żydowskich wykazał, zaś p. O. również w żargonie dowodził, że choć w zupełności się zgadza z poprzednimi mówcami, jednak jest za głosowaniem, choćby dlatego, by i żyd mógł zasiąść na jednej ławie wśród ruskiej biurokracyi. My tam wśród nich będziemy coś w rodzaju proszku perskiego między karaluchami.

Rezultat wyborów jest taki. Z chrześcijan wybrano kandydatów: 1) p. dra Czajkowskiego, 2) p. Telakowskiego i 3) p. Kowalewskiego, obydwaj inżynierowie. Z żydów: P. St. Reichera, p. dra Perlmana i Słuczewskiego.

Dziś dnia 20 b. m. wskutek odbytych wyżej wzmiankowanych zebrań — panowie endecy ogromnego dostali „pietra", bo są przekonani, że ich kandydaci przepadną. Ogromny więc ruch w ich obozie. Uwijają się ich członkowie, jak muchy w ukropie, nawołując „prawdziwych, rdzennych Polaków", by się przez żydów zwyciężać nie dali.

Odezwy dziś lub jutro będą rozlepiane osobno endeków i osobno od p-deków. *I.*

Prasa angielska przeciw pożyczce rosyjskiej.

Pojawienie się prospektu rosyjskiej pożyczki w Londynie zostało przyjęte przez nieprzekupioną część prasy angielskiej bardzo niegościnnie. Są gazety, które nie ukrywają, że pożyczka stoi w ścisłym związku z utrzymaniem samowładztwa w Rosyi.

Konserwatywny dziennik „Pall Mall Gazette" pisze: „Nie zdaje nam się, ażeby prywatny kapitalista dobrze zrobił, podpisując nową pożyczkę. Akcye mogą być wyśmienitą marką do gry hazardowej na giełdzie, lecz prywatny kapitalista lepiej zrobi trzymając się zdala od pożyczki. Jeszcze nie skończą się rachunki z obecną pożyczką, a już się nową zaciągnie. Przytem trzeba pamiętać, że nikt nie może wiedzieć, co się dalej dziać będzie w Rosyi. I dlatego usprawiedliwione są obawy o to, czy Rosya będzie w stanie spełnić swe zobowiązanie".

Redaktor działu finansowego gazety „World" i „Morning Post" pisze w pierwszem z tych pism: „Na co właściwie Rosya pożycza pieniędzy?

Przed pół rokiem cały świat odmówił pieniędzy Rosyi, chociaż już bliskiem było zawarcie ugody. Wtedy też o mało nie zaplątali się angielscy finansiści w tę pożyczkę i tylko traf uchronił ich od tego. Teraz należy z naciskiem powiedzieć: „Byliśmy bliskimi katastrofy, niech to przestrogą będzie, gdy projekt pożyczki będzie wznowiony!"

Niektórzy mówią, że należy wziąć udział w pożyczce, która ma uchronić Rosyę od upadku finansowego. Ale to właśnie powinno być przyczyną, dlaczego nie powinniśmy dawać Rosyi pieniędzy, bo nie jesteśmy tak zainteresowani w tem, jak Francya lub Niemcy".

Taki jest nastrój w tym odłamie prasy angielskiej, który widocznie nie chciał skosztować rubli rosyjskich.

* * *

W jutrzejszym numerze „Naprzodu" zamieścimy interpelacyę tow. dra Ellenbogena przeciw pożyczce rosyjskiej, wniesioną w parlamencie austryackim.

1 MAJA 1906.

Stryj. W niedzielę 29 b. m. odbędzie się w Rynku o godzinie 12 w południe zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym „Znaczenie 1 Maja".

W dniu 1 Maja odbędą się w Rynku dwa zgromadzenia, a to o godz. 12 w południe z porządkiem dziennym: powszechne, równe i tajne prawo wyborcze; o godz. 6 wieczorem z porządkiem dziennym: 1) 8-godzinny dzień roboczy, 2) międzynarodowe braterstwo ludów.

Po zgromadzeniach odbędą się demonstracye przez główne ulice miasta.

Brody. Przez 3 miesiące panowała w tutejszym powiecie, a względnie w starostwie ospa; mimo że władze sanitarne skonstatowały, że już przy końcu lutego zupełnie wygasła, od 21 stycznia do 21 kwietnia zabraniał tutejszy starosta wszelkich zgromadzeń tak, że robotnicy mogli tylko poufne zgromadzenia odbywać. Nareszcie odbyło się w ubiegłą sobotę olbrzymie żydowskie zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Bardach, przewodniczył tow. Rosenrauch, a referował tow. Korkes ze Lwowa. Reprezentant władzy, komisarz Pylatowski, chciał jednak tutejszych robotników przekonać, że w Brodach i nadal nie będziemy mieli konstytucyi. Już przy zagajeniu przerywał tow. Bardachowi, a tow. Korkesowi nie pozwolił referować w żargonie żydowskim, mimo to, że istnieje orzeczenie najwyższego trybunału, które wyraźnie powiada, że jest to dozwolone. Tow. Korkesowi podczas referatu ciągle przerywał i groził rozwiązaniem zgromadzenia, aż dopiero ostre słowa tow. Korkesa przypomniały p. komisarzowi, że żyjemy w Austryi. Zgromadzeni wysłuchali z wielką uwagą referatu i jednogłośnie przyjęli rezolucyę, zaznaczającą stanowisko robotników wobec wrogów reformy wyborczej i wzywającą do udziału w święcie majowem. Przewodniczący tow. Rosenrauch zamknął zgromadzenie, poczem robotnicy rozeszli się z „Czerwonym sztandarem" na ustach.

Komisarz jednak, chcąc pokazać, że tutejsze starostwo jeszcze i nadal postępować zamyśla tak jak dawniej, wprowadził do lokalu żandarmów i mimo to, że zgromadzenie nie było rozwiązane, kazał opróżnić lokal stowarzyszenia, nie pozwoliwszy nawet na to, by członkowie stowarzyszenia zostali.

Podwołoczyska. Towarzysze nasi przygotowują się do uroczystego obchodu święta 1 Maja. Odbyto cały szereg zgromadzeń w mieście i po wsiach np. w Staromiejszczyźnie, Orzechowcach, gdzie żandarm chciał(!) rozwiązać zgromadzenie, ale dostawszy porządną odprawę poszedł jak zmyty. Na wszystkich tych zgromadzeniach chłopi oświadczyli, że na 1 maja jak jeden mąż staną na zgromadzeniu w Podwołoczyskach.

Walka o reformę wyborczą.

W Stanisławowie odbyło się w niedzielę dnia 22 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Stronnictwa polityczne parlamentarne wobec reformy wyborczej; 2) socyalni demokraci a wyodrębnienie Galicyi.

Do punktu pierwszego referował tow. dr Seinfeld. — Mówca napiętnował stanowisko szlachty galicyjskiej, która, kiedy chodzi o nadanie praw szerokim klasom pracującym, łączy się z największymi wrogami ludu polskiego i razem z nimi knuje podle intrygi, wkońcu postawił mówca rezolucyę, wzywającą do dalszej walki za reformą wyborczą.

Do punktu drugiego przemawiał tow. Kochański, który podniósł, że socyalna demokracya zgodzi się na wyodrębnienie Galicyi, ale wtedy, gdy w sejmie zasiadać będą posłowie wybrani z powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego. Wyodrębniona Galicya pod rządami szlachty w rodzaju Dzieduszyckich, Pinińskich, Badenich, Garapichów, pod rządami starostów galicyjskich i żandarmów powróciłaby do stanu, jaki panował przed pół wiekiem, dlatego zwalczamy dziś dążenia do wyodrębnienia Galicyi i z całą energią walczyć będziemy przeciw zakusom galicyjskich szlagonów.

W dyskusyi przemawiali po rusku ob. Kozobuk i włościanin z powiatu buczackiego.

Po zgromadzeniu, w którem brało udział około 2500 osób ruszył pochód ulicami miasta ze śpiewami pieśni rewolucyjnych; w drodze wznoszono okrzyki na cześć powszechnego prawa wyborczego. Przed lokalem stowarzyszenia robotniczego zatrzymał się pochód, skąd przemówił do zebranych tow. Kochański, wzywając do uroczystego obchodzenia 1 Maja.

Z sali sądowej

Oszustwa asenterunkowe. Przed trybunałem orzekającym w Krakowie pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozpoczął się 26 b. m. proces. Oskarżeni są: 1) Dawid Feuerstein, agent handlowy z Wieliczki, 2) Antoni Gralewski, kupiec z Krakowa; 3) Jan Kornalf, rzeźnik w Samborze; 4) Jakób Rufeiser, kupiec z Szarnego; 5) Józef Rufeiser, tamże; 6) Salomon Rick, fryzyer w Wadowicach; 7) N. Horowitz; 8) Henryk Hojda, kupiec w Dombrowie na Śląsku, 9) Hirsz Hojda, tamże; 10) Aron Mühlrad, handlarz; bydła w Łańcucie, 11) Wolf Mühlrad tamże, 12) Salamon Wulkan, kamieniarz w Oświęcimiu, 13) D. Stoeger, buchalter w Krakowie, 14) Chuna Silberman, krawiec w Krakowie o to, że w czasie od 1901 do 1905 nakłaniali funkcyonaryuszy wojskowych do nadużywania władzy urzędowej, że przez fałszywe przedstawienie swych wpływów naciągali chcących się od wojska uwolnić na różne kwoty i że obiecywali różnym ludziom wyrobienie posad na kolei, za co brali pieniądze.

Oskarżeni pod 2, 3 i 7 dawali pieniądze na ten cel, a głównymi macherami spółki byli Feuerstein i Rick. Rozprawie przysłuchuje się kapitan audytor Suska, broni 8 adwokatów. Oskarżeni bronią się, że nie obiecywali nikomu uwolnienia od wojska, lecz pouczali tylko, w jaki sposób mają się od tego obowiązku wykręcić. — Rozprawa wyznaczona jest na 3 dni, a wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

KRONIKA.

Polska prasa „patryotyczna" wobec pożyczki rosyjskiej. Odkąd pismo nasze odsłoniło całą obłudę i podłość pismaków burżuazyjnych, którzy mają frazes patryotyczny a nawet rewolucyjny na ustach, a w części swej anonsowej za kwotę kilkuset koron pośredniczą w pożyczeniu pieniędzy rządowi carskiemu — zapanowała konsternacya w prasie galicyjskiej, która w poczuciu swej ciężkiej winy chce zwalić z siebie odpowiedzialność.

I tak „Słowo polskie" zaprzecza, jakoby zamieściło inserat o pożyczce rosyjskiej, a przy tej sposobności daje kopniaka „Kuryerowi lwowskiemu" i „Nowej Reformie" za umieszczenie. Ale równocześnie — oburzając się na „Naprzód" — nie wspomina organ wszechpolski o tem, że jego drukarnia drukowała setki tysięcy cyrkularzy zapraszających do subskrypcyi, co w każdym razie było lepszym interesem finansowym, niż jednorazowy anons. Zaprzeczyć też „Słowo polskie" nie może, że drukarnia jego jest w rękach wydawnictwa organu, a więc pieniądze wpływają do jednej kieszeni. Tak czy owak, trochę pieniędzy rosyjskich zostało w kasie „Spółki wydawniczej", dzierżawiącej „Słowo" wraz z drukarnią. Zresztą nieprawdą jest, jakoby „Słowo" nie ogłaszało pożyczki rosyjskiej. Jeżeli nie umieściło inseratu wprost od banków emisyjnych, to umieściło anons żydowskiej firmy Rohatyn i Ulam we Lwowie (Nr 176 z 23 b. m. str. 10), zapraszający do subskrypcyi. Nie chodzi o to, jakiej wielkości był anons, ale samo podawanie adresu biura pośredniczącego jest poparciem subskrypcyi. I po co to się oburzać wobec oczywistych dowodów?

„Głos narodu" co prawda tym razem nie umieścił anonsu o pożyczce rosyjskiej, ale za to rzucił na nas oszczerstwo, że nie odsłaniamy prawdy i że pozostajemy w spółce z Taussigiem i innymi bankierami żydowskimi, „robiącymi" w pożyczce. Jest to podłe kłamstwo. Jeszcze w numerze 103 (wielkanocnym) umieściliśmy obszerny artykuł p. t. „Żydzi wobec pożyczki rosyjskiej", w którym napiętnowaliśmy spodloną burżuazyę żydowską, dającą rządowi rosyjskiemu pieniądze na pogromy, przyczem wyraźnie wspomnieliśmy o Taussigu. Następnie zaraz po umieszczeniu subskrypcyi w pismach polskich wystawiamy ciągle ten ich postępek pod pręgierz opinii publicznej.

Za to w tym samym numerze „Głosu narodu", który nam zarzuca spółkę z bankierami żydowskimi i który codziennie uśmierca jednego żyda, w tym samym numerze znajdujemy na stronicy 7 anons pewnej żydowskiej bankowej w Krakowie.

Napaść „Głosu narodu" na „Naprzód" zbyt taniem „bohaterstwem" (za anons ski mógł „Głos narodu" dostać najwyżej 200 K). Przechrzta Horowitz, który w „narodu" stale pisze te napaści na socy jest albo świadomym łgarzem, albo tak że nie ma pojęcia o tem, co pisze, albo łączeniem jednego i drugiego: głupim To jest najprawdopodobniejsze. Lub, je woli: kłamliwym głupcem.

Koniec jatek miejskich. Komisya droż krakowskiej rady miejskiej odbyła posi 25 b. m. pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Stosownie do uchwały rady miejskiej z dnia 1 marca b. r. polecającej prowadzenie jatek miejskich tylko do wyczerpania funduszu na ten cel przeznaczonego, komisya uchwaliła zawiesić czasowo prowadzenie jatek po wyczerpaniu zapasów mięsa. Komisya poleciła referentowi (sekretarzowi drowi Zawadzkiemu), aby przedłożył program dalszej działalności komisyi drożyźnianej, jako organu stale urzędującego.

Mandżurski bohater w Krakowie. Od kilku dni zwracał na siebie uwagę policyi krakowskiej przybyły z Królestwa pan, który jako Eugeniusz Wiktor Głowacki mieszkał w hotelu Polskim, a później Krakowskim, głosił się oficerem rosyjskim, rannym w Mandżuryi i sypał hojnie pieniądzmi na nocne hulanki. Onegdaj został aresztowany, a przesłuchany podał początkowo, że był współpracownikiem warszawskiego „Gońca", gdzie pod pseudonimem *Prix* zwalczał socyalistów; później wstąpił do partyi, brał udział w napadzie na kasę w Wysokiem Mazowieckiem, a za swój współudział otrzymał 1500 rubli na wyjazd do Ameryki, gdzie miał zostać oficerem w „wojsku polskiem", mimo ran na rękach i nogach, co — wedle jego zdania — tam nie przeszkadza karyerze wojskowej. Przedtem jeszcze służył jako oficer w 14 pułku piechoty szlisselburskiej i walczył w Mandżuryi pod Liaojanem i Mukdenem. Znaleziono przy nim gotówką 770 dolarów i 220 K. Przyciśnięty do muru przyznał, że nazywa się Eugeniusz Józef Monikowski z Podlipek w gubernii suwalskiej. Był kancelistą w Łomży, potem sekretarzem sędziego pokoju w Tykocinie, wreszcie urzędnikiem skarbowym w Lublinie. Tu przy pomocy kolegi Tomasza Jasseka sfałszował asygnatę na 2650 rubli, z czego Jassek wziął 1500, a reszta dostała się jemu na wyjazd do Ameryki. Dla zbadania identyczności zatrzymano aresztowanego w więzieniu.

Defraudacya w kopalni węgla. Kasyer kopalni węgla w Sierszy, własności namiestnika, zdefraudował 25.000 K i zbiegł. Nazywa się Karol Becher i liczy lat 40. Policya wysłała za nim listy gończe. Defraudant, który pozostawił żonę i ośmioro dzieci bez żadnego zaopatrzenia, odgrywał w okolicy wybitną rolę. Był kasyerem „Sokoła", Kółka rolniczego i Towarzystwa kasynowego, a wszędzie prowadził wzorową gospodarkę.

Masakry policyi wrocławskiej. W Wrocławiu wybuchł niedawno strejk robotników metalowych. Około 6000 zorganizowanych robotników zastrejkowało. Dnia 19 b. m. zgromadziła się większa gromada ludzi przed fabryką wagonów, oczekując wyjścia łamistrejków, których obsypano następnie okrzykami pogardy i oburzenia. W tej chwili zjawiła się policya i bez najmniejszego powodu rozpoczęła masakry, siekąc szablami uciekających. Ciężko rannych 44 osób, jednemu ucięto rękę, bardzo wiele lżej rannych. Napadano na dzieci i kobiety, właścicieli domów i lokalów publicznych zmuszała policya do zamykania bram i drzwi, aby masakrowani nie mieli się gdzie schronić. Rewolwery, przygotowane dla policyi na dzień 21 stycznia b. r. znalazły pole do roboty w ręku pewnego oficerka, który, jak opętany rzucał się na wszystkie strony, zachęcając żołnierzy do mordowania bezbronnych. W obronie interesów kapitalistów policya pruska spisała się arcydzielnie. — Z dodatku policya zakazała wszystkich zebrań w sprawie tego masakru.

Aresztowanie mordercy. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W Wielki Piątek zamordowano tu pannę Riess, córkę wdowy po kupcu, we własnym sklepie. Morderca rozbił kasę i umknął, zabrawszy całą gotówkę. Śmiały ten napad wywołał tem większy niepokój, że było to czwarte morderstwo w ciągu kilku dni, w ciągu zaś tygodnia zdarzyło się w mieście aż 7 wypadków morderstw. Cała ludność była w największym niepokoju.

Obecnie donoszą z Tarnopola, że aresztowano tam ruskiego robotnika Milańczuka pod zarzutem spełnienia tego morderstwa. Znaleziono przy nim nawet zegarek Riessównej i znaczną część pieniędzy.

Kto smaruje, ten jedzie... przez granicę. Od jednego z towarzyszów otrzymujemy następujące „wrażenia z podróży w przejeździe z Królestwa przez Szczakowę": Podając garść takich jak te wrażeń, sądzę, że choć w części przysłużę się jeżeli nie całemu społeczeństwu, to temu odłamowi jego, który zmuszonym będzie przejeżdżać w drodze z Królestwa przez Szczakowę. Przysługa owa polega na tem, że jest ona poprostu przestrogą dla podróżujących (przeważnie dezerterów), mianowicie: niechaj żaden z podróżnych (dezerterów) nie śmie przejeżdżać przez szanowną Szczakowę, nie mając w kieszeni oprócz innej monety, choć jednego rosyjskiego rubla. Tak, tymczasowo wystarcza jeden rubel, może z biegiem czasu taksa łapownicza się zwiększy. Z pe-

wnością nie jest to żadna nowość dla wielu, może to już rzecz stara jak świat, tradycyą uświęcona, a zatem i niezmienna, jak wogóle wszystko co tradycyą uświęcone, no i... przynoszące niezłe korzyści, zatem należałoby wprost zamilczeć o tem. Ale nie, ja tego nie uczynię, gdyż jak wspomniałem ma to być dla wielu przestrogą.

Cała owa akcya przedstawia się tak: przyjeżdżam wieczorem z Królestwa do Szczakowej jako dezerter i jako taki nie posiadam żadnych prawie dowodów, prócz metryki urodzenia. Wysiadam z wagonu pewny siebie, wciągam nosem i ustami „konstytucyjne powietrze“ i idę śmiało naprzód, dodając sobie odwagi tem, że tu przecież jest konstytucya, następnie w Galicyi autonomia, więc personal urzędniczy i wogóle cały rząd galicyjski składa się z pewnością z większej części Polaków, a ja przecież też jestem Polak, przytem dezerter, więc to...

Tu przerwał mi tok myśli gburowaty głos męski:

— Panie, pozwól pan, zdaje mi się, żeś pan z Królestwa, więc pokaż no pan jakieś dowody, właściwie paszport.

Słowa powyższe wyrzekł jakiś człowiek w liberyi urzędniczej.

Zmrożony takiem przywitaniem w „państwie konstytucyjnem“, mówię nieco drżącym głosem:

— Panie, ja paszportu nie mam, posiadam natomiast metrykę.

— To nie wystarcza, ja chcę widzieć pański paszport, metrykę pan sobie schowaj do ślubu, ja nie jestem żaden ksiądz, tylko c. k. urzędnik; jeżeli pan nie pokażesz mi paszportu, zmuszony będę odprowadzić pana na komorę.

Wygłaszając bombastyczne powyższe zdania, c. k. urzędnik mierzył mnie oczyma od głowy do nóg. Domyśliłem się, co to może oznaczać i czem mogę się wybawić od niepotrzebnych nocnych awantur, więc zapuszczam rękę do kieszeni. Miało to skutek balsamu. Napastnik mój zmienia ton, mówiąc słodkim głosem:

— Bo to uważa pan rozmaici ludzie się spotykają, więc zawsze dla pewności lepiej jest mieć...

Nie dokończył zdania, gdyż w tej chwili wetknąłem mu do ręki — reńskiego. C. k. urzędnik po obejrzeniu monety, przyjmuje dawniejszą postawę i mówi:

— Jakto, toś pan nie z Królestwa, nie masz p. tych waszych rubli; coś mi się podejrzanem wydaje to kręcenie, a możeś p nie z Królestwa, tylko jaki...

Na dowód, żem z Królestwa — dalem mu rubla; napastnik przyjął to, pogodził razem z tamtem, wpuścił wszystko do kieszeni i następnie podnosząc rękę do czapki rozstaje się ze mną ostentacyjnem pożegnaniem: „Sługa szanownego pana“.

Po chwili c. k. urzędnik znikł w ciemnościach nocy, ja zaś szczęśliwy, że sprawa taki obrót wzięła, pospie zyłem w swoją stronę.

Śledztwo przeciw generałowi Stesslowi dało dotychczas następujące rezultaty: Dnia 1 stycznia 1905 rozkazał opuścić bardzo ważne pozycye bez walki, poczem Japończycy je zajęli i opanowali stąd Stare Miasto; tegoż dnia wieczorem rozkazał wszystkim bateryom zastanowić ogień, nie zawiadomiwszy wprzód poszczególnych komendantów o zawarciu i warunkach kapitulacyi; podczas obrad rady wojennej d. 29 grudnia 1904 oświadczyło się 17 głosów przeciw, a tylko 4 głosy za kapitulacyą. Stessel sam nie głosował, jego powiernik generał Fok dał niewyraźną odpowiedź, generał Smyrnow oświadczył, że ma żywność jeszcze na cały miesiąc, a generał Bielyj stwierdził, że amunicya jeszcze jest w dostatecznej ilości. Protokół tej rady zginął. Coraz większa burza zawisa nad głową „bohatera“ z Portu Artura.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Książe Niezłomny“, dramat w 9 obrazach Calderona, przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

Niedziela: „Książe Niezłomny“, dramat w 9 obrazach Calderona, przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godzinie 7½ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Łotwa i Łotysze“.

W Biurze porad dziś nauki historyczne: Historya powszechna, historya Polski: A. Giebułtowski.

Pożyczka rosyjska.

W Krakowie 5 banków zajmowało się przyjmowaniem subskrypcyi na pożyczkę rosyjską: Filia banku hipotecznego, „Živnostenska banka“, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, A. Rapaport, Szyński i Holzer. Do godziny 12 w południe subskrybowano **600.000** franków, z czego ¾ wzięli żydowscy finansiści. Do wieczora subskrybowano pełny milion!

Lwów, 27 kwietnia. Subskrypcya na pożyczkę rosyjską, rozpisana na wczoraj, dała we Lwowie wynik nadspodziewany, gdyż subskrybowano we filii wiedeńskiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu ze samego Lwowa około 4 miliony koron, we filii „Bank-Verein“ we Lwowie i na prowincyi około 3 miliony, razem więc we Lwowie 7 milionów koron.

Wiedeń, 27 kwietnia. Pożyczka rosyjska we Wiedniu, jak słychać, została kilkakrotnie 10, czy nawet 15 krotnie — przesubskrybowaną. W Czechach subskrybowano około 70 milionów koron.

Petersburg, 27 kwietnia. Telegramy z prowincyi donoszą o świetnych wynikach subskrypcyi pożyczki rosyjskiej.

Skutek pożyczki rosyjskiej.

Wiedeń, 26 kwietnia. Rada generalna Banku austro-węgierskiego postanowiła z powodu obecnych stosunków pieniężnych nie zmieniać tym razem stopy procentowej.

Towarzysze! Robotnicy krakowscy!

W niedzielę d. 29 kwietnia o godz. 10 przed południem odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. **Reforma wyborcza a parlament.**
2. **Święto I. Maja.**

Komitet krakowski P. P. S. D.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczór w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy 7) odbędzie się

Zgromadzenie publiczne robotników młodocianych

z porządkiem dziennym:

1. Święto 1. Maja a robotnicy młodociani.
2. Organizacya.

Z CARATU.

Prawybory w Warszawie.

Warszawa, 27 kwietnia. Przy prawyborach do Dumy zwyciężyła lista stronnictwa narodowo-demokratycznego. **60** wyborców należy do partyi narodowo-demokratycznej, a **20** do stronnictwa żydowskiego.

Konfiskata pieniędzy rządowych.

Tyflis, 27 kwietnia. Wczoraj splądrowano urząd skarbowy w Duszet koło Tyflisu. Na 20 minut przed przybyciem zmiany warty wojskowej przyszło 6 ludzi w uniformach tego pułku i zluzowawszy straż, wtargnęło do oddziału depozytowego, gdzie zabrali **315.000 rubli** i umknęli, zanim nadeszła prawdziwa warta.

Robotnicy w Moskwie przeciw socyalistom?

Moskwa, 26 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wyborcy kół robotniczych uchwalili postawić swoim kandydatom do Dumy państwowej zupełną swobodę postępowania co do reprezentacyi interesów robotniczych, jednakże ma być przez nich odrzuconym program socyalistyczny, jako nie do przeprowadzenia.

Brak pracy w Petersburgu.

Petersburg, 26 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Deputacye komitetów pomocniczych dla robotników, pozostających bez pracy, których liczba wynosi obecnie przeszło 20.000, wezwały petersburski zarząd miejski do udzielenia pracy. Przyrzeczono im pomoc, mimo, że na rok bieżący nie są przewidziane żadne roboty z ramienia zarządu miejskiego. W dzielnicach robotniczych panuje spokój. Zarząd uchwalił przeznaczyć na ten cel 2 do 3 miliony rubli, z czego 500.000 na organizacye robotników. Ma być utworzoną komisya z różnych organizacyj robotniczych.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 26 kwietnia. W komisyi dla reformy wyborczej podniósł poseł **Gessmann** (antysemita), iż podczas rokowań należałoby otwarcie powiedzieć, że one się odbywają, a nie prowadzić nieszczerze w dalszym ciągu dyskusyę generalną. Apeluje on do przewodniczącego komisyi Marchetta, aby przerywał obrady komisyi aż do chwili, w której stronnictwa jasne zajmą stanowisko.

Przewodniczący **Marchett** przyznaje, że szczerość jest w danym wypadku konieczną, nie może jednak sprowokować zamknięcia generalnej dyskusyi, zanimby się wypowiedzieli wszyscy członkowie komisyi. Komisya niechaj ufa swemu przewodniczącemu.

Zdaniem jego dzisiejsze posiedzenie należy zamknąć, a stosownie do wyniku jutrzejszego posiedzenia odbyć jutro ponowne posiedzenie.

Po przemówieniach posłów **Grabmayra** i tow. dra **Adlera** oświadczył przew. **Marchet**, że wcale nie jest w jego zamiarze przedłużanie obrad.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Wiedeń, 27 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej poseł **Grabmayr** oświadczył, że nie chce mieszać się w zajścia pozakulisowe i przeszkadzać tym, którzy wchodzą w kombinacye przy parlamentaryzacyi gabinetu. Stronnictwu mówcy nie ofiarowano żadnej teki. W chwili, kiedy korona sama uważa, że wielka własność nie ma powodów egzystencyi lub reprezentacyi w Izbie poselskiej, jest obowiązkiem przyzwoitości nie narzucać się. Okręt wielkiej własności się rozbił. Mówca nie pojmuje, jak Niemcy mogą się zadowolnić kompromisem, przy którym mają być pomnożone mandaty zarówno Niemców jak Słowian o 12. Jest on przekonany, że reforma wyborcza — nawet gdyby gabinet bar. Gautscha upadł — musiałaby być przeprowadzona przez rząd następny. Niemcy nie mogą taić obawy, że wszelka reforma wyborcza przyniesie im szkodę, ale z tego nie wynika jeszcze wcale, aby reforma ta musiała być tak zła, jak ją proponuje obecne przedłożenie rządowe.

Mowca proponuje, by zasadę powszechnego prawa wyborczego zatrzymać, a co do wykonania podzielić wyborców na 3 następujące grupy: 1) dobrze sytuowani z wyższym cenzusem podatkowym i wyższą inteligencyą z ¼ częścią ogólnej liczby mandatów, 2) miejscy i wiejscy wyborcy z ¼ częścią mandatów, 3) wszyscy, którzy w 2 pierwszych grupach nie są reprezentowani z połową liczby mandatów. Przez to zniesionoby przywileje (?), a pracujące klasy nie byłyby gorzej sytuowane, jak przy powszechnem prawie głosowania. Tworzenie gabinetu koalicyjnego w chwili, gdy wszystkie narodowe kwestye są nierozwiązane, jest bardzo ryzykownem przedsięwzięciem. Mowca kończy słowami: Wielka własność jest dziś zbojkotowaną. Dawniej tworzyła ona filar państwa, dziś rząd szuka innych podstaw. Będziemy czekać, co się stanie z biedną Austryą.

Tow. dr **Adler**, polemizując szczegółowo z dr Grabmayrem, oznacza jego argumenta jako przestarzałe i przeżyte. Mówca nie zaprzecza, że socyalni demokraci walcząc za powszechnem prawem głosowania reprezentują interesy klasowe, lecz ich interes klasowy jest ekonomicznym i socyalnym interesem ludu. Mowa dra Grabmayra jest tylko początkiem cofania się z zamiarem, by przygotowujące się dzieło pokoju, o ile można powstrzymać intrygą wielkiej własności z narodową demagogią, z czem tym panom bardzo źle do twarzy. Każda godzina, jaką zyskuje egoizm klik, jest nieoceniona stratą dla ludu i państwa. Mówca wkońcu prosi o zakończenie zbytecznej dyskusyi generalnej ze względu na ludność, która z największem zainteresowaniem śledzi przebieg ważnych dla jej egzystencyi obrad, a z opóźnienia i przewlekania nikt się nie będzie mógł usprawiedliwić.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń, 27 kwietnia. „Polnische Corresp.“ otrzymuje z wybitnych kół polskich następujące szczegóły o wczorajszej konferencyi bar. Gautscha z prezydyum Koła polskiego, która trwała od godziny 4 do 5·15 wieczorem:

Sytuacya ciągle jeszcze niezmieniona i ciągle poważna. Zmiana jest obecnie zawisła jedynie od uchwały Koła polskiego. Kierujące jego koła nie zmieniły dotychczasowego stanowiska.

Bez przerwy odbywają się konferencye, w których biorą udział namiestnik hr. Potocki i marszałek hr. Badeni. Hr. Potocki miał wczoraj odjechać, ale odroczył swój wyjazd. Rokowania będą prowadzone dalej. Z końcem tego tygodnia lub najpóźniej z początkiem przyszłego oczekiwany jest decydujący zwrot.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Wiedeń, 27 kwietnia. W kołach czeskich wymieniają, jako czeskich kandydatów ministeryalnych: dra Fiedlera do teki skarbu i posła Pacaka jako ministra-rodaka.

TELEGRAMY.

Delegacye.

Budapeszt, 27 kwietnia. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: Jak się dowiadujemy, delegacye zbiorą się na sesyę niebawem po ukonstytuowaniu się sejmu węgierskiego.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 26 kwietnia. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Wiadomość, jakoby już zapadła uchwała co do ściągania podatków zaległych podczas stanu ex-lex, a zwłaszcza, jakoby miano przyjąć trzechletni termin do zapłaty tych podatków, jest nieprawdziwą.

Dyety w parlamencie niemieckim.

Berlin, 27 kwietnia. Parlament obradował wczoraj nad przedłożeniem o dyetach poselskich. Przeciw warunkom, związanym z ustawą przemawiali socyaliści, partya wolnomyślna, ludowa i Polacy; reszta stronnictw oświadczyła się za przedłożeniem. Sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, że rząd kierował się przy tem przedłożeniu przekonaniem, że ustawa musi otrzymać formę, dającą rękojmię rządowi, że w przyszłości Izba będzie zdolną do uchwał. Przedłożenie przydzielono komisyi.

Demonstracya kobiet w parlamencie angielskim.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn, 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej przyszło do scen burzliwych. Mianowicie znajdujące się na galeryi kobiety, które wniosły petycyę o udzielenie prawa wyborczego kobietom, podniosły wielką wrzawę, gdy jeden z deputowanych przemawiać zaczął przeciw ich petycyi. Kobiety rzuciły na salę sztandar z napisem: „Dajcie prawo głosowania kobietom!“ Przerwano dyskusyę i galeryę opróżniono, poczem posiedzenie mogło się odbywać w dalszym ciągu.

Ruch strejkowy we Francyi.

Strejk górników.

Valenciennes, 27 kwietnia. Z departamentu Nord donoszą, że strejkujący powoli powracają do pracy. Prawie wszyscy robotnicy metalowi powrócili do zajęć. Ale nietylko w kopalniach, strzeżonych przez wojsko, lecz także i w innych pracę znowu podjęto na większą skalę. Wzburzenie zmniejsza się, w okolicy zaczynają panować normalne stosunki. Aresztowania trwają dalej. Ubiegłej nocy w szybie Nr. III w Lieven aresztowano 17 górników.

W departamencie Pas de Calais liczba strejkujących również się zmniejsza.

Zakaz obchodu I Maja.

Paryż, 27 kwietnia. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister sprawiedliwości zdał sprawę ze śledztwa sądowego z powodu niepokojów w dep. Nord. Następnie Rada gabinetowa zajmowała się zarządzeniami na dzień I Maja i uchwaliła zakazać w tym dniu pochodów i zgromadzeń na publicznych placach.

Po katastrofie w San Francisco.

Znowu trzęsienie ziemi.

San Francisco, 26 kwietnia. Dzisiejszej nocy o godzinie 3·10 odczuto tu znowu trzęsienie ziemi, które trwało prawie minutę i wywołało wielkie zaniepokojenie. Słabsze domy zawaliły się. Trzęsienie dało się także odczuć w Oakland i Barkley.

San Francisco, 27 kwietnia. Wskutek onegdajszego trzęsienia ziemi zawaliło się tylko kilka kwadliwych kominów, przyczem zginęła 1 kobieta w kuchni. Komisya dla zaopatrywania dotkniętych w żywność, otrzymuje tak wielkie ilości środków żywności, że zachodzi obawa, iż się popsują przed rozdaniem. Burmistrz zarządził, aby członków t. zw. „Nadkomitetu chronnego“ rozbrajano, gdzie się ich spotka; w razie oporu mają być natychmiast rozstrzelani.

San Francisco, 27 kwietnia. Gubernator zgodził się, aby zwołać kalifornijskie zgromadzenie ustawodawcze na nadzwyczajną sesyę, celem wydania obligacyj przez administracyę San Francisco na odbudowanie miasta.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Komitet wykonawczy** odbędzie posiedzenie w piątek 27 b. m o godz. 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wieczorek inauguracyjny** stowarzyszenia uczniów drukarskich w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w sali stow. „Ognisko“ (Rynek 13). Krzesło 60 hal., wstęp 40 hal., dla uczniów 20 hal. Początek o godz. 6·30 wieczorem.

× **Zgromadzenie publiczue robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Podwale 12) z porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników piekarskich; 2) Sprawa cennika

× **Zgromadzenie publiczne robotników krawieckich w Krakowie** nie odbędzie się w niedzielę 29 kwietnia o godz. 10 rano z powodu mającego się odbyć w tym samym czasie zgromadzenia ludowego.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby Chóru odbywają się regularnie co wtorku i piątku w sali stow. Związku kobiet, ul. św. Jana 2. Uprasza się członków Chóru o regularne uczęszczanie na próby ze względu na przygotowanie do Uroczystości majowej.

× **W stow. zawodowem pomocników handlowych w Krakowie** przy ul. Sebastyana l. 16 odbędzie się dziś 27 kwietnia o godz. 8·30 wieczorem zgromadzenie poufne pomocników handlowych. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie delegata ze zjazdu; 2) 1 Maja.

× **Jasło.** Dnia 29 kwietnia o godzinie 3 po południu na placu Jana Knebla przy ulicy Trzeciego Maja zgromadzenie ludowe pod gołem niebem z następującym porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza a jej wrogowie. 2) Święto Pierwszego Maja.

Chłopców do roznoszenia dziennika

przyjmie zaraz Administracya »Naprzodu«, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 282

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

PRAWDZIWE BRZYTWY SOLINGEN.

Za wszystkie odemnie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonana z najlepszej stali angielskiej.

Nr. 85. Dobra brzytwa eleg. polerowana wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno polerowanana rękojeść . . . K 1.50
Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, najeleg. polerowana 1/4 wklęsła, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść K 2.—
Nr. 2. Tasama brzytwa, jak nr, 10, lecz 1/2 klęsła . . . . K 2.40
Nr. 109. Bardzo elegancka brzytwa, w specyal. dobrem wykonaniu 3/4 wklęsła czarno polit. rękojeść bardzo ostra K 2.80
Nr. 110. Bardzo elegancka brzytwa, bardzo dobrze wykonana, 1/4 wklęsła czarno polit, rękojeść bardzo ostra K 3.50
Nr. 110. w okładce z prawdziwej kości słoniowej, 1/1 wklęsła, bardzo ostra, w bardzo dobrem wykonaniu . . . K 4.50

Maszyna do cięcia włosów K. 5.50. aparat do golenia K 3 50 wyseła za zaliczką

Hans Konrad dom eksportowy w Brüx nr. 507 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Za 14 dni

opuści prasę

Rozporządzenie Ministerstwa handlu

z dnia 3. kwietnia 1906 r. dz. u. p. Nr. 77.

dotyczące

unormowania służbowych stosunków oficyantów aspirantów i pomocników pocztowych.

Cena z przesyłką w przedpłacie

90 halerzy

Księgarnia Zukerkandla **w Złoczowie**





Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

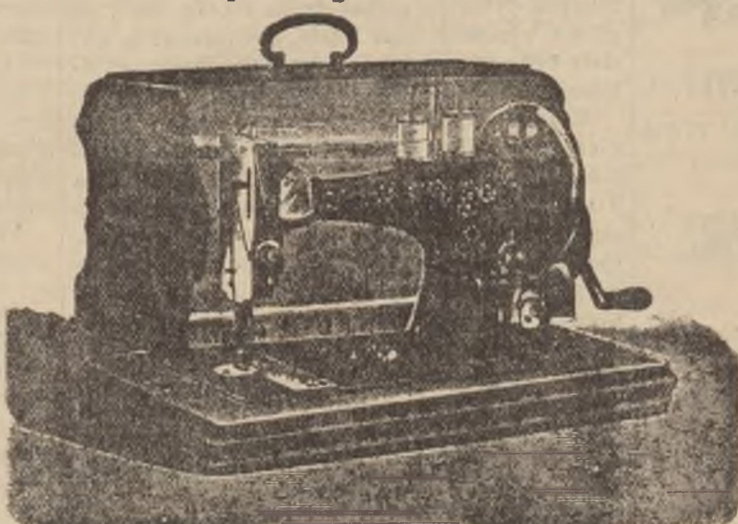
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



CESARSKIE PAROWCE

(KAISER-SCHIFFE)

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202 metrów długi
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198 metrów długi

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce **cesarskimi parowcami jechać, może zupełnie swobodnie bez przeszkody podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub odwieść od swego zamiaru. 97

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku

F. Missler, Bremen, Bahnhofstrasse 30.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu l. 3

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów



z dwiema wysuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10mm.

Każdy może strzydz włosy zaraz, Nadaje się szczególnie dla rodzin mających dzieci, gdyż koszt zwraca się w 1/4 roku. Cena K 5·50, najlepszy gatunek 7 K, Amerykański model ze sprężyną wewnętrzną 6 K. Przyrząd do strzyżenia brody 5 K. Maszynka do postrzygania koni i psów 5 K. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — K 4, Tensam aparat słynnej marki Star 6·50.

M. Rudbakin, Wiedeń, IX/1 Lichtensteinstrasse Nr. 23. 235

Poszukuję sklepu

spożywczo - korzennego.

Oferty należy adresować: „M. A. L." poste-restante Kraków.
275

Poszukuje się

kilka panienek do zakładu introligatorskiego B. Klapwalda, w Krakowie, Wolnica 8. 269

248

Źródłem zdrowia

są

napoje wolne od alkoholu

między którymi są sporządzone zapomocą

Marsnera Bombonów musującej lemoniady

(o smaku malinowym, cytrynowym, poziomkowym i wiśniowym)

LEMONIADY MUSUJĄCE

NIEDOSCIGNIONE.

Prawdziwe tylko z tą marką.



Roczna konsumcya przeszło 40 milionów sztuk.

Wyłączni wytwórcy:

Pierwsze Czeskie Towarzystwo akcyjne orient. wyrobów cukrowych i fabryk czekolady Król. Winohrady.

przedtem **A. Marsner.**

CZYTELNIA ROBOTNICZA

Tom IV.

NOWELE I OBRAZKI.

160 stronic druku. **Cena 70 halerzy.**

Do nabycia w Administracyi, „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

GERMANIA Akc. Tow. ubezpieczeń na życie W SZCZECINIE

W Austryi czynne od r. 1873.

Biura we Wiedniu, „Germaniahof" I. Lugeck Nr: 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Towarzystwa.

Stan ubezp. z końcem 1904 . . . . 822·9 **milionów koron**
Fundusze rezerwowe . . . . 356·4 „ „
Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezpieczenia . . . . 24·5 „ „
Dywidenda według planu B. w roku asekuracyjn. 1906/7 aż do 71 1/2 % pełnej premii.
479

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy!

Korzyści ubezp. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezp. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paralizem podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premij. Taryfa IV. JD. nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej — Bliższych wjaśnień udziela bezpłatnie.

ADOLF LIBMANN, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2.

Zastępca dla Krakowa: Julius Nachtlicht, Kraków, ul. Bracka l. 10.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412)